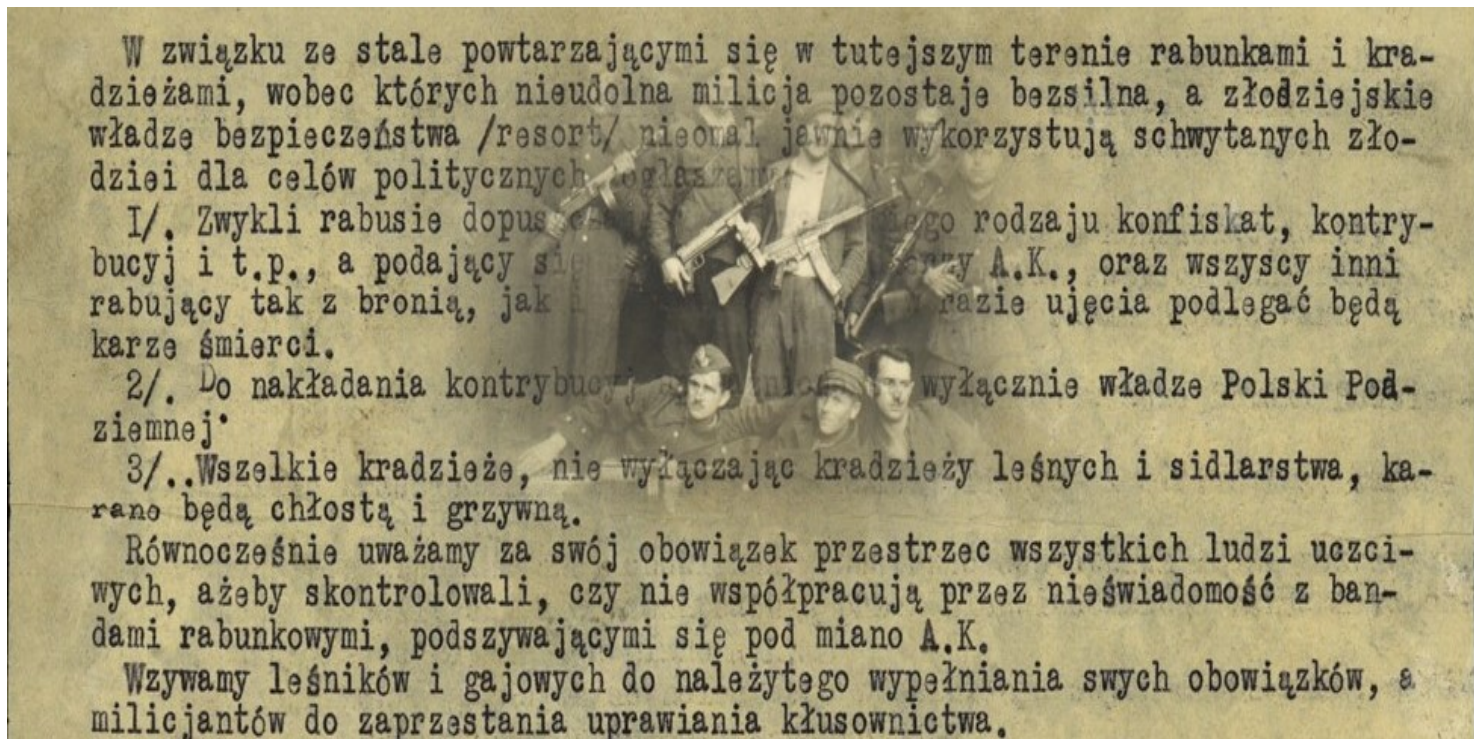


Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/podziemie-antykomunisty/87338,Smierc-Zacheusza-Wiktora-Nowowiejskiego-Jeza-Zuka.html>



Fot. ze zbiorów Autora

ARTYKUŁ

Śmierć Zacheusza Wiktora Nowowiejskiego „Jeża”, „Żuka”

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa (1945-1948) Pierwsze lata Polski Ludowej

Autor: KAZIMIERZ KRAJEWSKI 04.11.2021

Bohater tego szkicu przez całe życie był związany z północnym Mazowszem. Urodził się w 1915 r. we wsi Zembrzus-Mokry Grunt w powiecie przasnyskim w wielodzietnej rodzinie utrzymującej się z pracy na roli. Tam też zginął,

zdradzony przez ubeckiego informatora.

Ukształtowały go patriotyczne wychowanie domowe oraz szkoły Polski niepodległej. Ukończył Seminarium Nauczycielskie w Mławie, a podczas służby w wojsku Szkołę Podchorążych Rezerwy Piechoty. Przed wybuchem wojny pracował jako nauczyciel w szkole w powiecie ciechanowskim. Uczestniczył w wojnie obronnej 1939 r.

28 maja 1945 r. grupa operacyjna PUBP z Mławy wtargnęła do Ślubowa w celu aresztowania byłego partyzanta – Adama Czaplickiego, ukrywającego się w domu Zarębskich. Ubowcy zamordowali wówczas zięcia gospodarzy – Tadeusza Długołęckiego oraz jego trzyletniego syna Janusza, po czym zmusili Irenę Długołęcką, będącą w zaawansowanej ciąży, do zakopania zwłok w ogrodzie. Aresztowali młodszą córkę Zarębskich i, odjeżdżając, podpalili dom.

Uciekł z niewoli niemieckiej i powrócił na Mazowsze, gdzie już w pierwszych miesiącach okupacji podjął konspiracyjną działalność niepodległościową w szeregach Związku Walki Zbrojnej, a następnie Armii Krajowej. Pełnił różne funkcje. Zaczynał od tajnego nauczania, kierował pracą referatu III w Ośrodku VI (Janowo) Obwodu ZWZ/AK Przasnysz, gdzie odpowiadał za szkolenie żołnierzy i zgromadzoną broń. Latem 1942 r. zdołał uniknąć aresztowania przez gestapo. Od tej chwili ukrywał się, posługując się fałszywymi dokumentami wystawionymi na nazwisko Marian Smoliński. Dla zmylenia tropów przeniósł się najpierw z Przasnysza do Janowa, a potem do wsi Szkotowo w powiecie nidzickim, gdzie zamieszkał u znajomego Niemca.

W tym czasie rozpoczął współpracę z komórką wywiadu na Prusy Wschodnie, funkcjonującą przy Komendzie Podokręgu „Północnego” Obszaru Warszawskiego AK (krypt. „Tuchola”). Pozyskał

do pracy na rzecz AK kilku informatorów zatrudnionych w instytucjach niemieckich. W lecie 1943 r., zapewne w wyniku zagrożenia dekonspiracją, został skierowany do oddziału partyzanckiego Obwodu AK Mława, dowodzonego przez ppor. Stefana Rudzińskiego „Wiktora”. W jednostce tej powierzono mu dowództwo pododdziału w sile drużyny. Uczestniczył w wielu akcjach bojowych i dywersyjnych, m.in. w wypadach na teren Prus Wschodnich.



**Żołnierze Obwodu AK Mława;
pierwszy z prawej Zacheusz
Wiktor Nowowiejski „Jeż”. Fot. ze
zbiorów Autora**

Spektakularna akcja w Mławie

Stosowane bezpośrednio po zakończeniu okupacji niemieckiej komunistyczne represje wobec uczestników polskiego ruchu niepodległościowego sprawiły, że akowscy konspiratorzy z powiatu mławskiego musieli podjąć samoobronę. Liderzy reaktywowanej mławskiej konspiracji jeszcze wiosną 1945 r. rozważali możliwość odbicia więźniów z aresztu Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Mławie, ale wobec braku kontaktu z wyższymi władzami podziemia nie zdecydowali się na przeprowadzenie tej akcji.

Decyzję taką podjęto, gdy 28 maja 1945 r. grupa operacyjna PUBP z Mławy wtargnęła do Ślubowa w powiecie przasnyskim w celu aresztowania byłego partyzanta z oddziału „Wiktora” – Adama Czaplickiego „Torpedy”, ukrywającego się w domu Zarębskich. Ubowcy zamordowali wówczas zięcia gospodarzy – Tadeusza Długołęckiego oraz jego trzyletniego syna Janusza, po czym zmusili Irenę Długołęcką, będącą w zaawansowanej ciąży, do zakopania zwłok w ogrodzie. Aresztowali młodszą córkę Zarębskich i, odjeżdżając, podpalili dom. Zbrodnia wstrząsnęła opinią społeczną w całym regionie i radykalizowała postawę ukrywających się konspiratorów. Dowódca Mazowieckiego Inspektoratu Samoobrony Społecznej (przekształconej później w Ruch Oporu Armii Krajowej), por. Stanisław Rożek „Zych”, „Przebój”, polecił wówczas Zacheuszowi W. Nowowiejskiemu „Jeżowi”,

„Żukowi” uwolnić uczestników ruchu niepodległościowego więzionych w areszcie PUBP w Mławie.

Wiadomo już było, m.in. dzięki wtyczkom podziemia w milicji i bezpiece, że więźniowie z AK są w mławskim PUBP straszliwie katowani w celu wymuszenia zeznań. Nawiązano kontakt z konspiracją mławską, która zadbała o rozpoznanie obiektu od wewnątrz i dostarczyła informacji o siłach reżimowych. W mieście oprócz PUBP i Komendy Powiatowej Milicji Obywatelskiej stacjonowała także jednostka sowiecka.

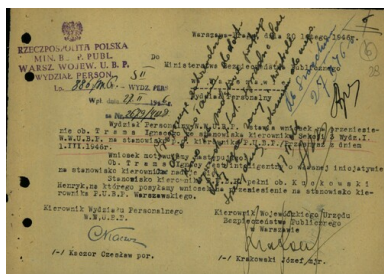
Wiadomo było, m.in. dzięki wtyczkom podziemia w milicji i bezpiece, że więźniowie z AK są w mławskim PUBP straszliwie katowani w celu wymuszenia zeznań. Nawiązano kontakt z konspiracją mławską, która zadbała o rozpoznanie obiektu od wewnątrz i dostarczyła informacji o siłach reżimowych. W mieście oprócz PUBP i Komendy Powiatowej Milicji Obywatelskiej stacjonowała także jednostka sowiecka.

Akcję, której plan opracował „Jeż”, wykonano w nocy z 2 na 3 czerwca 1945 r. Wzięty w niej udział dwa oddziały złożone ze zmobilizowanych AK-owców. Pierwszy, skupiający AK-owców mławskich, zorganizowali Jan Nowakowski „Aryman” i Wacław Grabowski „Puszczyk”. Drugim oddziałem, przyprowadzonym z rejonu Janowa, dowodził „Jeż”. Wykorzystując wpływy i kontakty w mieście, konspiratorzy doprowadzili do zorganizowania w gmachu chóru „Lutnia” zabawy, która zwabiła wielu ubowców – co osłabiło skład załogi pozostającej w budynku PUBP. Zespołem szturmowym dowodził „Jeż”. „Aryman” na czele wydzielonej kilkuosobowej grupy ubezpieczał akcję.

Około 1.30 w nocy 3 czerwca do bramy PUBP w Mławie podeszło trzech partyzantów, z których dwaj, uzbrojeni w pistolety maszynowe, udawali konwojentów prowadzących aresztowanego. Znali hasło i odzew, brzmiące tej nocy „Warszawa – Leśna”. Wartownicy wpuścili ich na dziedziniec PUBP. Gdy zorientowali się, że coś jest nie tak, było już za późno – zginęli od serii partyzanckich automatów. Grupa szturmowa wpadła do wartowni, rozbroiła pozostałych ubowców, zabrała klucze i wypuściła

destabilizacji. Część kadry akowskiej z tego powiatu, w tym wywodzącej się z grona uwolnionych oraz uczestników akcji, wyjechała w inne strony i tam starała się zalegalizować oraz zatrzeć ślady swej przeszłości.

Nowowiejski powrócił na macierzysty teren z grupką kadry pochodzącej głównie z rejonu Janowa, Janowca Kościelnego, Szczepkowa Borowego i Wieczfni Kościelnej. Wraz z nimi też wziął udział w naradzie, podczas której postanowiono kontynuować działalność niepodległościową w szeregach Obwodu Przasnysz, należącego do Inspektoratu Mazowieckiego ROAK. Pełnił tam początkowo funkcję komendanta Ośrodka III, obejmującego północno-wschodnią część powiatu mławskiego. Później powierzono mu funkcję komendanta całego obwodu.



Wniosek kierownictwa WUBP w Warszawie o przeniesienie Ignacego Tramsy na stanowisko p.o. kierownika PUBP w Przasnyszu, 20 lutego 1946. Z zasobu IPN

Wczesną jesienią 1945 r. podjął „Jeź” działania mające na celu zdyscyplinowanie organizacji – rozchwianej w ostatnim czasie. Odsunął od pracy kilku terenowych dowódców, którzy nie odpowiadali standardom dyscypliny wojskowej obowiązującej w ROAK. Zwalczał też przestępczość pospolitą, będącą wówczas prawdziwą plagą polskiej prowincji. Oprócz sieci terenowej podlegała mu dyspozycyjna grupa samoobrony określana jako oddział „Jeża”, choć w różnych okresach bezpośrednio dowodzili nią Stanisław Borzuchowski „Niedźwiedź” i Edmund Morawski „Jarzębina”, komendant na gminę Krzynowłoga Mała. Wspomniany oddział dyspozycyjny „Jeża” był wyposażony w 3 erkaemy, 8 pepesz, 3 MP-40 i MP-43, 3 samozariadki, 21 karabinów, 26 sztuk broni krótkiej i 4 rakiety.

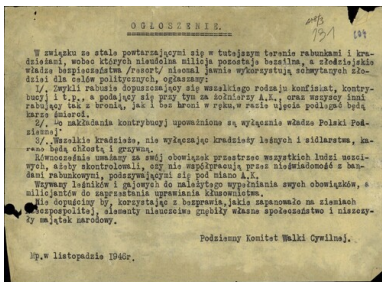
Wczesną jesienią 1945 r. „Jeż” podjął działania mające zdyscyplinować organizację – rozchwianą w ostatnim czasie. Odsunął od pracy kilku terenowych dowódców, nie odpowiadających standardom dyscypliny wojskowej obowiązującej w ROAK. Zwalczał też przestępczość pospolitą, będącą wówczas prawdziwą plagą polskiej prowincji. Oprócz sieci terenowej podlegała mu dyspozycyjna grupa samoobrony określana jako oddział „Jeża”.

Konspiratorzy podlegający „Jeżowi” wykonali przeszło 60 akcji, w tym 21 na aktyw komunistyczny, 23 wypadki na instytucje reżimowe (m.in. 9 na posterunki MO i placówki UB, 6 na urzędy gminne, 5 na majątki państwowe) i 17 akcji rozbrojeniowych. Jedną z pierwszych operacji tego oddziału było rozbrojenie w listopadzie 1946 r. posterunku MO w Zdziewoju (w gminie Duczymin w powiecie przasnyskim). W następnym miesiącu oddział przesunął się na teren powiatu szczycieńskiego, gdzie w celu dozbrojenia rozbroił posterunek MO w Jedwabnem (zabrano erkaem DP-28, 2 samozariadki, kabe, 3 pistolety, 3 rakietnice, 3 skrzynki amunicji i 12 granatów). Następnym wypadem wykonano na miejscowość Wały, gdzie także rozbrojono posterunek MO i dokonano rekwizycji w urzędzie gminy.

Powracając na swój macierzysty teren oddział otrzymał rozkaz wydany przez „Jeża”, by uwolnić więźniów z aresztu przy posterunku MO w miasteczku Chorzele (w powiecie przasnyskim). Partyzanci zaatakowali nocą z 23 na 24 grudnia 1945 r. (wolność odzyskali Bolesław Dąbrowski „Szczupak” i Tadeusz Żukowski „Kucharzewski”). 13 stycznia 1946 r. podczas wypadu na Krzynowłogę Małą (w powiecie przasnyskim) rozbrojono posterunek MO i zabrano gotówkę z urzędu gminy. Z kolei w trakcie wypadu na teren powiatu nidzickiego rozbrojono posterunek MO w Jagarzewie (zabrano 1 MP, 4 kabe, kilka granatów i amunicję). W lutym 1946 r. partyzanci rozbroili posterunek MO w Zdziewoju i zniszczyli dokumentację w urzędzie gminy w Duczyminie.



**Oddział partyzancki Obwodu AK Mława; Zacheusz Wiktor Nowowiejski „Jeź” stoi pośrodku, z pistoletem maszynowym MP-40.
Fot. ze zbiorów Autora**



Jednym z zadań wyznaczonych przez kierownictwo podziemnych struktur antykomunistycznych oddziałom zbrojnym II Konspiracji była walka z plagą bandytyzmu szerzącego się po II wojnie na ziemiach polskich. Z zasobu IPN

W reakcji na terror bezpieki konspiratorzy z powiatu mławskiego coraz częściej podejmowali działania zbrojne wobec osób wspierających reżim oraz instytucji państwowych. Tak opisywał sytuację jeden z działaczy partyjnych wizytujących ten teren:

„Będąc ostatnio kilka dni w powiecie mławskim po linii Samopomocy Chł[opskiej], dokładnie

zbadałem stosunki ogólne. Sytuacja [...] jest w tragicznym położeniu – specjalnie po linii, tak się wyrażę, niebezpieczeństwa. O pracy gospodarczej i politycznej po linii prorządowej mowy nie ma. Na porządku dziennym rabunki, terror [wobec] PPR, Spółdzielnie Sam[opomocy] Chł[opskiej] ograbiane, zatrzymywanie samochodów przechodnich, rabowane są [one] i brane do użytku bandy [sic!]”.

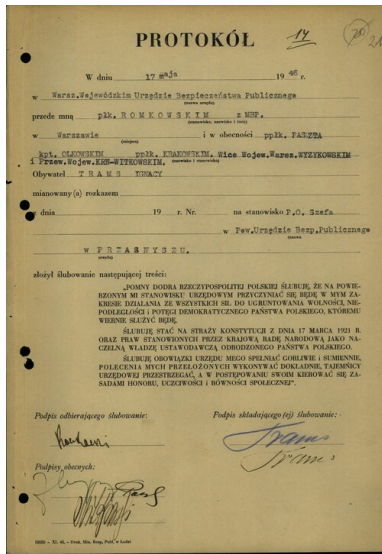
28 kwietnia 1946 r. oddział Ośrodka III Obwodu ROAK „Las” w zasadzce na grupę operacyjną UB na trasie Janowo – Przasnysz odbił konwojowanych więźniów, w tym żołnierza placówki ROAK w Janowie – Dominika Szemplińskiego „Hipka”. Gdy bezpieka aresztowała wspomnianego już Morawskiego „Jarzębinę”, został tak skatowany podczas przesłuchań, że musiano umieścić go pod strażą w szpitalu w Przasnyszu. Na rozkaz „Jeża” odbił go stamtąd patrol dowodzony przez Henryka Humięckiego „Ordynansa”.

8 maja 1946 r. oddział „Jeża” podczas wypadu na powiat nidzicki rozbroił posterunek MO i posterunek sowiecki w Kozłowie (milicjantom pozostawiono część broni). Następnego dnia rozbrojono posterunek MO w Szkotowie (zabrano erkaem MG-42 i amunicję). W urzędzie gminy dokonano rekwizycji i zniszczono dokumentację podatkową.

Latem 1946 r. „Jeż” wyhamował aktywność podległej sobie grupy; ograniczył ją do zdobywania niezbędnego zaopatrzenia i akcji porządkowych w terenie. W październiku zarządził demobilizację oddziału.



Ignacy Trams. Fot. z zasobu IPN



Protokół ślubowania Ignacego Tramsy składanego wobec m.in. Romana Romkowskiego (właściwie: Menasze Grinszpan), pomocnika ministra w MBP, w związku z objęciem przez Tramsę stanowiska p.o. Szefa PUBP w Przasnyszu, 17 maja 1946. Z zasobu IPN

Planowo urządzona zasadzka

Nowowiejski cały czas był tropiony przez bezpiekę. 29 lipca 1946 r. w PUBP w Przasnyszu założono na niego rozpracowanie o kryptonimie „Jerzy”. W walce z nim postanowiono wykorzystać informację, że czasami zachodzi do rodzinnego domu w Zembrzusie-Mokrym Gruncie. Ponieważ trudno było niepostrzeżenie podejść pod otoczoną błotami wioskę, której ludność w ogromnej większości sprzyjała partyzantom, postanowiono uruchomić agenturę. Ostatnią walkę „Jeża” opisał w swym sprawozdaniu szef PUBP w Przasnyszu, Ignacy Trams:

„Przebieg zabicia Nowowiejskiego Zacheusza był następujący: pracownik naszego urzędu st. referent Grudziński Antoni, będąc wysłany z grupą operacyjną na gm[iny] Dzierzgowo, Janowo, dostał od swego informatora doniesienie, iż ścigany przez nas Nowowiejski Zacheusz jest obecnie w swoim domu i prawdopodobnie ukrywa się w stodole. Natychmiast st. referent Grudziński podzielił się wiadomością z d[owód]cą grupy operacyjnej, rotmistrzem Radajem z 3. pułku ułanów, który to był w tym czasie ze swoją grupą w pobliżu w celu urządzenia wiecu. Po uzyskaniu tej wiadomości rotmistrz Radaj wraz z czterema ułanami ze swego pułku udał się konno do wskazanego miejsca, w którym to zauważono dwóch mężczyzn starających się zbiec. Wówczas rtm. Radaj udał się w pościg za jednym z uciekających, który to uciekając począł się ostrzeliwać z pistoletu. Wówczas rtm. Radaj oddał serię z pistoletu [maszynowego], trafiając uciekającego, który będąc ciężko ranny, starał się bronić, po wystrzeleniu kilku naboju został trafiony ów bandyta [sic!]. Natomiast drugi bandyta [sic!] zdołał zbiec wśród nocy. Na otrzymany meldunek naszego referenta będącego przy grupie operacyjnej, Józefowicza, wysłaliśmy samochód, którym został przywieziony zabity bandyta [sic!]. Jednocześnie przeprowadzono dochodzenie dla ustalenia tożsamości bandyty [sic!]. Po zidentyfikowaniu ustaliliśmy, iż zabity bandyta [sic!] jest to poszukiwany przez nas kom[endant] obwodu ROAK Nowowiejski Zacheusz ps. «Jerzy», «Żuk», co zostało potwierdzone, iż jest to ten sam Nowowiejski, przez jego rodziców jak również i świadków [z] jego wsi”.

Z innych przekazów wynika jednak, że była to planowo urządzona zasadzka. Pluton kawalerii z 3. pułku ułanów, być może rzeczywiście pod pozorem udziału w organizowaniu wieców przedwyborczych, ulokowano w odległej o ok. 10 km leśniczówce. Grupa ta, dowodzona przez wspomnianego w dokumencie rtm. Radaja, czekała na sygnał od funkcjonariusza UB, który z kolei spodziewał się donosu od swego informatora z Zembrusa. I sygnał taki nadszedł 6 grudnia 1946 r. Po południu czerwoni kawalerzyści wpadli galopem do wsi, otoczyli dom Nowowiejskich i kilka sąsiednich gospodarstw. Oprócz wspomnianej piątki Radaja w operacji wziął udział podążający za nią cały pluton. Podporucznik Nowowiejski „Jeż” i jego współtowarzysz, strzelając do wroga, podjęli próbę wydostania się z kotła. Być może ucieczka by się powiodła, gdyż żołnierze prowadzili ogień niecelnie. „Jeż” został jednak trafiony strzałem oddanym przez rtm. Radaja. Ranny próbował jeszcze dalszej ucieczki. Osaczony przez pościg, ostatni nabój przeznaczył dla siebie i pozbawił się życia strzałem w głowę (według niektórych przekazów został dobity przez ubeka). Śmierć „Jeża” stanowiła koniec zorganizowanego oporu antykomunistycznego w tej części Mazowsza.

Nie był on jednak ostatnim na ziemi mławskiej partyzantem wywodzącym się z ROAK. Część jego podkomendnych z Obwodu ROAK Przasnysz przeszła do XVI Okręgu NZW i tam kontynuowała działalność niepodległościową jeszcze przez wiele lat (st. sierż. Edward Dobrzyński „Orzyc” padł na placu boju wraz ze swym oddziałem 2 marca 1949 r., Stanisław Kakowski „Kaźmierczuk” – 14 października 1951 r.). Ostatnimi mazowieckimi partyzantami wywodzącymi się z ROAK byli żołnierze

z grupy wspomnianego już Wacława Grabowskiego „Puszczyka”, którzy polegli wraz ze swym dowódcą w nierównym boju z UB i Korpusem Bezpieczeństwa Wewnętrznego 5 lipca 1953 r. w osadzie Niedziałki.

Tekst pochodzi z numeru 3/2021 „Biuletynu IPN”

COFNIJ SIĘ